№ 38. Rok 1849. Sobota, 17 Lutego.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.



Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4.—Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Dziś, na powszechne żądanie, w Sali Redutowéj, Koncert ***Franciszka Schmidt***, pierwszego Wiolonczelisty z Wiédnia, ucznia sławnego Servais na wiolonczelli. Oklaski, z jakiemi pierwszy koncert tego Artysty był przyjęty, każą się spodziéwać, że Szanowna Publiczność licznie się zgromadzi. Bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

Redakcya Gazety Krakowskiéj pod dniem wczorajszym otrzymała list stęplem pocztowym „Dresden, 11 Februar 1½-2“ zaopatrzony, następującéj osnowy:

Do Szanownéj Redakcyi Gazety Krakowskiéj.

Upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w jéj piśmie następującéj inseraty:

Dla zapobieżenia wieściom i poszukiwaniom, któreby z powodu wydalenia się mego z Krakowa nastąpić mogły, mam honor za pośrednictwem pism publicznych uprzedzić każdego, kogo to obchodzić może, iż niepotrzebuje ani siebie, ani kogokolwiek bądź w kraju pod tym pozorem alarmować, gdyż niniejsze zawiadomienie piszę z Drezna na wsiadaném w dalszą podróż mą do Paryża.

Proszę przyjąć zapewnienie mego wysokiego szacunku
Leon Zienkowicz.

Drezno dnia 11 Lutego 1849.

TEATR NARODOWY.

W Niedzielę daną będzie sztuczka bardzo zabawna pod tytułem: „*Wujaszek całego świata*“. Zdaje nam się jednak, że wszelkie wysilenia Artystów będą bezskuteczne, jeżeli Publiczność nasza, nieweźmie sobie za cel wspiérania Sceny Narodowéj, która widocznie biegnie ku upadkowi i bez jéj pomocy nietylko podnieść się niepotrafi, ale owszem miejsca ustąpić obcéj... — Bogdajbyśmy zapóźno potém nieżałowali!

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiédeń. Według wiadomości z Węgier, 3ci pułk huzarów Arcyksięcia Ferdynanda poddał się pod rozkazy Ks. Windiszgrec,—naczelnik zaś powstańców Görgey pisał do Feldmarszałka list, w którym oświadcza gotowość poddania się pod warunkiem, że on tylko sam pod „sąd wojenny“ pociągniętym zostanie, — jego zaś oficerowie i żołnierze wolni będą od wszelkiéj odpowiedzialności. Feldmarszałek jednak wierny raz przyjętym zasadom, niechce wchodzić w żadne z powstańcami układy.

Jenerał węgierski Kiss, stawił się dobrowolnie w twierdzy Temeswar. Perczel zaś złożył dowództwo, które objął Kamiński. Przy tymże oddziale powstańców, ma być równie jakiś francuzki oficer— który taktyką polową kieruje.

Peszt 5 Lutego. Grzegorz hrabia Lazar, c. k. major w armii węgierskiéj i baron Alojzy Wiedersberg, kapitan przy pułku księcia Wazy, którzy w ostatnich czasach przyjęli służbę u węgierskich powstańców, piérwszy w randze jenerała, drugi majora, przez Sąd wojenny w Ofen na śmierć przez powieszenie skazani zostali. W drodze jednak łaski feldmar. Windiszgrec, karę tę na 10 letnie ciężkie więzienie w twierdzy zamienił.

Według wiadomości z dnia 7 Lutego, mieszkańcy i załoga w Kronstadt, zaopatruje się w żywność, na przypadek oblężenia przez Szeklerów, którzy już po akcie poddania, znowu się sprzeniewierzyli. Szeklery już w starożytnéj historyi Siedmiogrodu, za wiarołomnych uważani byli.

Według opowieści jednego Honweda, który szczęśliwie umknął z twierdzy Kommorn,— w twierdzy téj ma panować w załodze zupełna niekarność, choroby, śmiertelność i zupełne zwątpienie, tylko od czasu do czasu nadsyłany załodze hojny żołd, w wytrwaniu ją utrzymuje.

Niemcy.

W kwestyi teraz żywotnéj Niemiec, czyli ustąpić powadze Austryi czyli się wyrzec pospiesznéj uchwały §§. 2 i 3 swéj konstytucyi wzrok i Myśl Niemiec zwrócona jest ku wschodowi, i głosy trwogi i obawy słyszeć się dają na Rosyę. Bezimienny publicysta niepoślednią w téj mierze zwrócił (?) uwagę do powszechnéj augs. gazety.

„Dziecinna jest myśl wasza wymagać po Rosyi, by z grzeczności dla was wyrzekła się interessu własnego. Materyalny interes Rosyi wymaga klucza Dunaju; polityczny zaś powagi na morzu śródziemném. Chociaż jedno i drugie wam nie jest na rękę, nie macie powodu rozpaczać. Rosya się nigdy nie zniża do zawarcia przymierza z żywiołem rewolucyjnym, jéj polityka jest ogiędna, godna wielkiego mocarstwa. Oświadczcie się przed nią otwarcie, że obecna chwila jeszcze nie jest dla was sposobną, by radzić o oryentalnych stosunkach, a wyrozumie was, bo pojmuje interes wasz, i nie mniéj jak swój własny zna dobrze. Korzysta z waszych słabości i błędów ale gwałtu nie wywoła. Porozumiejcie się sami między sobą, a zamiast podkopywać potęgą sułtana podsuwaniem błahych teoryi, zamiast podbudzać na polach Ateńskich namiętność ludu ku zamiarom wspomnienia niewartym — przemówcie szczere, otwarte słowo do Rosyi w przyzwoitéj formie, a Rosya je wysłucha i odroczy nadzieje, do których podziś ma prawo. Jéj interesem nie jest zrywać z sąsiadem, a posądzać o porywczość gabinet Petersburski, nie będzie prawdą ust waszych, bo dzieje inaczéj mówią.

Frankfurt 2 Lutego. Pod tytułem „Gwarancya konstytucyi“ debatują teraz w Frankfurcie, nad rzeczami które są w stanie zabezpieczyć powagę i trwałość konstytucyi. Przedmiot téj gwarancyi jest rozmaitéj treści, na pozor zawiera rzeczy wcale do siebie nienależące, jednak w dali służyć mają ku jednemu celowi. Jakie powinności są tych którzy się mają opiekować konstytucyą i prawa pojedyńczych państw z konstytucyą rzeszy niemieckiéj; czem się zastrzedz w obec nieprzyjaznej przypadkiem dążności w państwie którém związkowem, a pod jakiemi warunkami godzić się będzie zaprowadzać odmiany w saméj konstytucyi, a nakoniec kiedy w jakich zdarzeniach potrzebą będzie zawiesić pojedyńcze jéj ustawy prawowładne. To są wkrótkości rzeczy, których ustalenie zapewnić ma budowę konstytucyjną od szwanku i przygody. — Z formułowania tych rzeczy ma tworzyć przedmurze i podporę saméj konstytucyi; ale nic niepomogą podpory drzewu usychającemu w korzeniu, mówi korespondent większości frankfurtskiéj; dobra rzecz ochrona przezorna, i potrzebnem jest zabezpieczenie się opatrzne na przyszłość, ale lepsza skład konstytucyi saméj — który jedna wszystkie wymagania i stosunki narodu, — a gwarancye w usposobieniu myśli i duszy jego znajduje.

Francya.

Paryż 1 *Lutego.* Pół urzędowa *Gazette des Tribunaux* zawiera następujące szczegóły odkrytego spisku: „Liczba przyaresztowanych podczas wypadków 29 Stycznia dochodzi dwudziestu, a w skutek domowego śledztwa dostały się w ręce sprawiedliwości bardzo ważne papiéry. Rozpoczęto indagacye, a z zeznań okazuje się, że nietrudno będzie sądowi sprawiedliwości udowodnić zabiegi, które się o przezorność rządu i energiczny postępek narodowéj gwardyi, tudzież liniowego wojska rozbiły. Wiadomo nam dobrze, jakie mamy przestrzegać względy w toczącéj się jeszcze indagacyi i dla tego niemyślimy bynajmniéj powtarzać tych pogłosek, które względem jednego lub drugiego z przyaresztowanych są w obiegu. Niechcąc więc powiększać uprzedzenia, ani przypuszczać rezultatów, oznajmiemy na teraz tylko powszechne wypadki dotychczasowéj indagacyi. Tajne towarzystwa, które przeżyły rewolucyą Lutową, uorganizowały się na nowo na mocy ustaw z 28 Lipca przeciw klubom i asocyacyom; przybrały tytuł komitetów wyborczych, i pozaprowadzały podobne zakłady tak w Paryżu jako też we wszystkich departamentach. Spór o zasadę podczas wyboru prezydenta dnia 10 Grudnia rzucił pierwsze ziarno niezgody między partyę góry a Proudhonistów i komunistów, ale już z końcem Grudnia pojednali się szefowie tych wyborczych komitetów, i zakładając biura propagandy socyalistycznéj, starali się addresami i pismami rozszerzyć rewolucyjnego ducha we wszystkich częściach świata. Zamknięcie kilku klubów rozjątrzyło mocno szefów komitetowych i podało im myśl zaprowadzenia własnym kosztem w Rue-Martel sali braterstwa czyli centralnéj sali klubów. Przezto uorganizowali w strasznym stopniu proletaryat wszelkich rękodzieł do którego się najszczególniéj przewodzcy okrzyczanych narodowych warsztatów przyłączyli. Ukształcono umyślnych doboszy dla zwołania spieszno za wybuchnięciem walki wszystkich stronników; wielka liczba czerwonych chorągiewek z tryangułem równości wolnych mularzy ma się znajdować w ręku sprawiedliwości. Plan zaczepki ich nie był jak w Czerwcu, na niektóre główne punkta miasta wymierzony, lecz na najbogatsze jego dzielnice pierwszego, drugiego, trzeciego i dziesiątego okręgu. Zdaje się, że spiskowi jeszcze nie umówili się byli o dzień rozpoczęcia walki; wszelako bunt między gwardyą ruchomą zdawał się im pomyślną chwilą do wystąpienia. Przynajmniéj z indagacyi okazuje się, że wielu ruchomych gwardzistów połączyło się z przewódźcami namienionych towarzystw, a każdemu wiadomo, że w poniedziałek udały się liczne oddziały ruchoméj gwardyi w towarzystwie bluzaków w kierunku do Elysée National, kościoła ś. Magdalenny, placu Fafayetta i t. d. które widocznie były oznaczone jako główne miejsca do zebrania się i zaczepki. Ale gwardya narodowa i wojsko liniowe połączone z znaczną większością wiernéj gwardyi ruchoméj obsadziły już oba te punkta, i tym sposobem zamiar zniweczyły. Zresztą postrzegli także spiskowi, że robotnicy ich nie wspierali, bo urzędownie udowodniono, że w poniedziałek to jest 29 były czynne wszystkie fabryki i warsztaty. Właściciele fabryk zatrudniający 6—700 robotników oświadczyli, że w namienionym dniu wszyscy robotnicy byli na swojém miejscu. Oto wypadki będące powodem do kroków poniedziałkowych, — którym spokojność Paryża zawdzięczamy. — Przedsięwzięte śledztwo wyjaśni je jeszcze dokładniéj.“ —

Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego, ministeryum uległo. Wniosek jego; by pominąwszy parlamentarskie roztrząsania wypadków poniedziałkowych przejść w prost do porządku dziennego, zgromadzenie odrzuciło 407 głosami przeciw 387. Lewa przytém obwoływała sławę republice, a zgromadzenie rozeszło się bardzo wzruszone. — Monitor dzisiejszy pisze w nieurzędowéj swéj części: „Ministrowie zgromadzają się dzisiaj po posiedzeniu w Elisée National. Umówiono się nie opuszczać miejsca swego, i wytrzymać na stanowisku sobie powierzoném.“

Szwajcarya.

Z Zurichu, 27 stycznia pisze korespondent: Piérwszy transport neapolitańskich rekrutów z werbunku w Altdorf przybył dnia 20 b.m. do Lugano. Zdaje się więc, że ochotnicy odstąpili zamiaru swego i zgodzili się, by ich przewozić na Tryest do Neapolu. Jakoż nie można się było inaczéj spodziewać, jeźli zarobku szukali. — Bazylijska gazeta donosi z Berny z d. 28 stycznia postanowienie rady związkowéj względem reprezentacyi kantonów w sprawach internacyonalnych. Według §. 10 konstytucyi związkowéj dozwolono jest kantonom tylko w sprawach z podrzędnemi władzami za granicą załatwiać i wchodzić w stosunki; w wszelkich zaś przypadkach gdzie zachodzi stosunek z obcém mocarstwem osobiście jak do mocarstwa, ustawa konstytucyjna nie dozwoli wejścia w umowy tylko drogą rady centralnéj związku. — W Saignelegier pisze Fr. O. Gaz z Berny d. 28 Stycznia, w górach berneńskich Jura, powstało nagłe wzburzenie ludu, gdy się dowiedziano, że Urszulinki miano wypędzać.— Sami radzcy gmiu na czele tłumu zfanatyzowanego, wpadli do biór urzędników państwa, karząc niebacznie na podrzędnym wykonawcy, umyśloną niesłuszność wyższych rozkazów. Rząd wyprawił tam komisarza z wojskiem.

Włochy.

Projekt spólnéj interwencyi w sprawie papiéża, ktory Hiszpania podała, piemontski rząd jak wiadomo nie przyjął, sądząc się dosyć upoważnionym prowadzić samemu sprawy włoskie.

Rzym 20 *Stycznia.* Ujęcie jen Zamboni może być początkiem groźnéj przeprawy. Ministeryalne pisma obwiniają go o poduszczenie wojsk za duchowieństwem przeciw Civice, i rząd istotnie w téj myśli postępuje, osadzając garnizon po kasarniach na oku. Nie zapobieżono temu jednak, by oddział jeden strzelecki zbrojnie nie wystąpił i niedomagał się wydania generała osadzonego w gmachu del Governo. Nie pomagały rady, ani przedstawienia; przybysze użyli broni, pięciu na straży dragonów ranili a trzech zabili. Otoczeni potem musieli uchodzić, część jedna w padła do rąk Dragonom, druga uszła bramą Porta Pia ku Neapolowi, Posłano w pogoń za nimi ale są w obawie, by i ci co są wysłani z tamtymi się niepołączyli i do Neapolu nie przeszli. Na miejscu tymczasem złożono sąd doraźny, by karać zrewoltowanych strzelców.

ROZMAITOŚCI.

Ustęp z romansu rossyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Północ wybiła i jedenaście dziewcząt, w białych sukniach z wiankami na głowach, wbiegło do mojéj chatki. Zaczęły zbierać pieniądze i w kilka chwil napełniły worek; w nagrogę za to żądały tylko odemnie żebym potańcował z niemi, *na miękkiéj trawie przy świetle Xiężyca.* Musiałem wypełnić ich wolą, pląsałem z niemi do świtu, aż nareszcie siły mnie opuściły. »Có noc będziem tak przychodziły do ciebie, rzekły mi wtedy, dopóki nam nie dasz dwunastéj towarzyszki, bo bez niej nie możemy się bawić *w pięknéj dolinie na miękkiéj trawie przy świetle Xiężyca.* »Oto już dzień 11sty, jak przychodzą rozsypują moje złoto, zbierają je, męczą mnie swemi pląsami i grożą że to będą robić póki im nie dam dwunastej, a kogo? ja niewiem. O świcie dzisiaj zaniosłem bez rachowania garnek z pieniędzmi do rozwalin starego zamku i ukryłem w ścianie wschodniéj baszty, od środkowego okrągłego okna czwarty kamień na dół. — Widzisz teraz ojcze w jakim jestem stanie. Pewno to mnie dwunastego żądały te dziewczęta z doliny — zaklinam cię każ mię tam pochować. Czuję że śmierć bliska... ale umierając chcę przynajmniéj użyć sobie przejście do wieczności... okupiwszy choć część grzechów moich ... dobrym uczynkiem. — Przeznaczam polowę mego skarbu ubogim, a drugą Ringeńskiéj cerkwi, żeby. . . . »Z temi słowami szewc wydał ducha, tak nagle że Pastor nie zdołał zmówić modlitwy. Natychmiast wezwał on wielu okolicznych mieszkańców, szlachty i wieśniaków, i objawił im ostatnią wolą zmarłego..

Najpierwéj przystąpili do wyszukania skarbu w wschodniéj baszcie Ringeńskiego zamku. Mur w miéjscu przez szewca wskazanem tak był twardy, że ledwo kilku silnych ludzi dobremi opatrzonych siekierami, zdołało go rozbić. Pokazał się garnek, wyjęli go, wnim było coś w płótno zawiniętego; rozwinęli je i znaleźli: — ludzką czaszkę obwiniętą w śmiertelnym całunie!.... Poradzili się pomiedzy sobą, i postanowili

czaszkę po chrześciańsku pochować na wzgórzu na przeciw doliny (w której 11ście dziewcząt pląsających żądało 12téj towarzyszki) i postawić na mogile krzyż drewniany, a ciało szewca nie rzucać psom i krukom na pastwę, ale prosto zakopać w ciemnym wąwozie, wśród lasu niedaleko od doliny. To wszystko jest zapisane w księdze Cerkwi Ringeńskiéj i podpisane własną ręką opowiadającego pastora.«

— Istotnie, przerwał starzec siedzący w karecie; czytałem to podanie, ale nie wiedziałem, że ma związek z doliną, do któréj się zbliżamy.

— To jeszcze nie wszystko, moje państwo, rzekł znów Fryc. W dolinie takie cuda się robią, że i we dnie wspomniawszy o nich, strach przejmuje. Najprzód trzeba wiedzieć, że wkrótce po pochowaniu czaszki w dolinie, a ciała szewca w wąwozie wśród lasu, powiadano, że 12ście dziewic w białych sukniach z wiankami na głowach, każdéj nocy zbierają się w dolinie, gdzie przez niejaki czas tańcują korowodem *po miękkiéj trawie przy świetle Xiężyca*, a potem rozbiegają się w różne strony. Podczas ich igrzysk, z wąwozu wychodzi widmo, patrzy na nie, nie ruszając się z miejsca, wzdycha, a gdy się kończą pląsy, oddala się znowu w swoje schronienie. Przed kilku laty powstał tu zwyczaj przywożenia na wzgórek topielców i powieszonych. Ale czy uwierzycie państwo? ledwie którego położą pod krzyżem, téj saméj nocy znika. — Widzieli nawet, że olbrzymie widmo wychodziło z wąwozu, szło po na wzgórek i wziąwszy martwe ciało nieszczęśliwego topielca, unosiło je do swego ukrycia. Bez tego, jak powiadają, dziewczęta doliny nie mogłyby pląsać *na miękkiéj trawie przy świetle Xiężyca*. Pokaże państwu jak dojedziemy do tego miejsca, ślady ogromnych nie człowieczych stóp na ścieżce z wzgórka do lasu.

— Czy téż był kto w tym strasznym wąwozie? zapytała dziewica siedząca w karecie.

— Nikt z mieszkańców — odrzekł kuczer — nieodważa się tam zajrzeć, ale przypadkiem był tam strzelec jakiś z dalekich stron przybyły, który zapewne nie wiedział o tych strachach.

— I cóż on tam widział?

— Dolinę ciemną, jak głęboki jesienny wieczór, szare kamienie obryzgane krwią i obstawione dokoła, widmo, które błysnęło wielkiemi oczami, i przywitało go wyciem, jękiem i zgrzytaniem. — Zatrzeszczało w uszach strzelca, oczy mu się zamroczyły, skóra na nim zadrżała i ledwie już tam duszy nie wyzionął. — Tylko modlitwie i rączym nogom winien swoje ocalenie. — Od tego czasu każdy przyjaciela i nieprzyjaciela ostrzega, żeby ani zajrzał do tego okropnego wąwozu.

OBRAZ FINLANDYI.

Widziałem kraj przyległy biegunowi, sąsiedni północnemu morzu, gdzie przyroda biedna i ponura; gdzie słońce słabo grzeje bezprzestannie tylko przez dwa miesiące; ale gdzie, tak, jak w stronach rozkosznych ludzie mogą znajdować szczęście. — Widziałem Finlandyą od brzegów Kiumeny, do szumnéj Ellej, w burzliwy, wojenny czas, i spieszę udzielić ci głębokich wrażeń, powstałych w duszy mojéj na widok nowéj ziemi dzikiéj, ale powabnéj nawet w całéj swéj dzikości. — Tu ziemia wszędzie jest opustoszałą i bezpłodną — wszędzie mocnem zimnem ściśniona, — tu lato nie trwa dłużéj, jak 6 tygodni; burze i niepogody panują przez 9 miesięcy; jesień straszna i sama wiosna częstokroć przyjmuje obraz jesieni; — gdzie tylko obrócisz wzrok, ciągle napotykasz albo wody, albo kamienie. Tu głębokie, obszerne jeziora, obmywają swemi falami skały granitowe, po których wiatr szumiąc, kołysze sosnowemi gajami a tam sterczą rozwaliny dawnych gór granitnych, wyruszonych z swych posad albo ogniem podziemnym, albo rozlewem Oceanu.

W końcu Kwietnia zaczyna się wiosna; — śnieg szybko taje, a wody z niego powstałe w górach, z szumem i okryte pianą wpadają do jeziór, które za pośrednictwem jawnego lub podziemnego połączenia z błotnistą odnogą, niosą jéj obfitą dań śniegów. — Jeźli jezioro ciche, to wyniosłe, niebotyczne skały otaczające brzegi, pięknie się zakreślają na czystéj powierzchni wód. — Na tych to skałach drapieżne ptastwo zakłada swoje gniazda, i, jak dawne Skandynawów niesie podanie, podczas chmurnego wieczoru swoim krzykiem sprowadza burze, — z czarnych pieczar, i jaskiń. Wiatr powiewał z północy i powierzchnia ponurego jeziora, zbudziła się jakby ze snu!... Widzisz jak się pieni... czy słyszysz?... z jakim głuchym i przeciągłym szumem wzbija się na granitne nieruchome skały, które od tylu wieków pogardzają srogością burz i natarczywością wałów!... Lasy w około powtarzają odgłosy gromów i cała przyroda objawia się w okropnem wzburzeniu... Te straszne zjawiska przypominają mi ciemną mitologją dawnych Skandynawów, którym bóstwo objawiało się prawie zawsze w gniewie karzące słaby ród ludzki.

Nieprzebyte lasy finlandzkie rosną na kamieniach. Wieczne milczenie z wiecznym urokiem spojone, wśród nich, przemieszkuje drzewa, skruszone czasem, lub potęgą burzy, zagradzają drogę przedsiębiorczemu myśliwemu, — w téj strasznéj pustyni, w tych przestronnych wertepach, podróżny słyszy jedynie przeraźliwy głos drapieżnego ptaka; wycie wilka szukającego zdobyczy; łoskot padającéj skały, rzuconéj ręką wszystko kruszącego czasu, i szum strumienia utworzonego ze śniegów, który strzałą spada po kamiennem dnie, między urwiskami granitu tamującemi bieg jego, i który w obiegu torując sobie przejście, wyrywa z posad drzewa, potacza ułamki skał i takowe unosi, — na około niego puszcza i milczenie grobowe!... Spojrz daléj: ogień niebieski, czy ręka rolnika zapaliła ten bór? upadłe sosny, wyrwane z wnętrza ziemi z rozległemi korzeniami opalone tlały; — dym podnoszący się gęstym czarnym obłokiem około tego pogorzeliska; wszystko to wystawia obraz tyle dziki i ponury, że podróżujący mimowolnie wzdryga się i spieszy spocząć wzrokiem na blizkiem jeziorze, które wspaniale drzymie w rozległych brzegach, albo na zielonéj polanie, gdzie wół żuje soczystą i gęstą trawę zroszoną wodami strumienia. — Jakie narody zasiedlały od dawnych wieków tę ziemię? Gdzie znaki ich bytu? Gdzie ich ślady? Czas wszystko zagładził; — lub też synowie dzikich lasów nie odznaczyli się żadnym bohaterskim czynem i historya skreśliwszy daleko może mniejszéj wagi wypadki południa i wschodu, milczy o narodach północy. A jednakże istniały te narody; — ponure, niezwalczone syny pierwobytnéj przyrody — może wygnanéj z stron szczęśliwszych — one zaludniły te pieczary, żywiąc się mlekiem zwierząt; u nich największém szczęściem było myślistwo, lub zwycięztwo nad wrogiem, z którego czaszki pili krew, sławiąc swoją potęgę — kiedy zima pokrywała rzeki lodami, sypała szron i śnieg, wtedy dzikie dzieci lasów wychodziły z siedzib swoich i torowały sobie drogę po morzach północy do nowych puszcz, do nowych lasów.

Uzbrojone w siekiery i oszczepy, idą z wojną na stada dzikich zwierząt; ich unoszą bystre reny ich niosą łyżwy po śnieżnych równinach, wreszcie zgromadzają się, i urządzają krwawą biesiadę. — Dręczone głodem, potrzebami, pełni męztwa i postanowienia, gardzą równie życiem, jak i śmiercią, — nieznają niebezpieczeństw, — w wojennym zapale napełniają lasy okrzykami, które daleko się rozlegają po obszernych krainach pustyni. *(d. n.)*

Doniesienia Urzędowe.

Nro 67.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Gdy licytacya na wypuszczenie w trzech-letnią dzierżawę prawa wyszynku wszelkich trunków w dobrych miarach, poczynając od dnia 1 Stycznia 1849 r. do ostatniego Grudnia 1851 r., we wsi Grzegórzki do Miasta Krakowa należącéj, na dzień 26 Stycznia ogłoszona, bezskutecznie spełzła, Rada przeto Miejska na odbycie rzeczonéj licytacyi w Biórach Wydziału Administracyi i Skarbu, powtórny na dzień 20 Lutego, to jest we Wtorek w godzinach rannych naznacza termin. Licytacya rozpocznie się od summy trzystu trzydziestu sześciu Złp., Nr. 336,—jako czynszu rocznego przez dotychczasowego dzierżawcę opłacanego. — Chęć przeto licytowania mający, złożyć będą winni *vadium* w kwocie Złp. 200, wyraźnie Złotych polskich dwieście; o innych zaś warunkach w Biórach Wydziału Administracyi i Skarbu, wiadomość każdego czasu powziętą być może.

Kraków dnia 12 Lutego 1849.

Vice-Prezes
J. Paprocki.
Sek. Dyr. B., *Margasiński.*

Nr. 382.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania wniesionego przez P. Jana Krzyżanowskiego, o przyznanie mu spadku po Józefie Krzyżanowskiéj siostrze swéj— składającego się z Realności położonéj w Gminie II. przy Ulicy Brackiéj pod L. 251, Trybunał na zasadzie Art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby w przeciągu trzech miesięcy z takowemi zgłosili się do Trybunału; w przeciwnym bowiem razie, spadek zgłaszającemu się P. Janowi Krzyżanowskiemu przyznany zostanie.

Kraków d. 30 Stycznia 1849 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*
(1) Za Sekretarza, P. *Burzyński.*

Nr. 396.

CESARSKO - KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 Ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Jacentym i Wiktoryi Maryańczykach małżonkach pozostałego, składającego się z domu Nr. 82 wraz z ogrodem do niego należącym, zagonów 15 w Wsi Krowodrzy przy Krakowie położonego, aby w terminie miesięcy 3ch prawa swoje przedstawili, w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającéj się Małgorzacie z Maryańczyków 1) Miklasowéj, 2) Konikowéj wdowie, jako sukcessorce w 1/4, a jako nabywczyni od Marcina Maryańczyka, Maryanny z Maryańczyków Idzikowskiéj i Anny z Maryańczyków Małkowskiéj wdowy w 3/4 częściach przyznanym zostanie.

Kraków 25 Stycznia 1849 r.

Prezes Trybunału
Majer.
(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Józefa Wierzejskiego Obywatela M. Krakowa, na satysfakcyą summy Złp. 1,000, procenta i koszta, sprzedanym zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia Dom w Półwsiu Zwierzyniec przy Krakowie, pod L. 61 w Gminie VIII. położony, na teraz do Walentego i Katarzyny Miarczyńskich małżonków należący, którego granice są następujące: od wschodu graniczy z realnością Nr. 60 Katarzyny Czerwińskiéj, na południe z ogródkiem i budynkiem szkoły Zwierzynieckiéj, na zachód z drogą publiczną boczną od głównego gościńca do Wisły prowodzącą — na północ frontem z drogą publiczną trakt Górno-Szlązki-Krakowski zwaną.

Zajęcie tego domu uskutecznił Ignacy Piekarski Komornik Sądowy, aktem z d. 24 Grudnia 1847 r., oraz z dnia 28 t. m. i r.— Warunki zaś licytacyi tegoż domu wyrokiem C. K. Trybunału z dnia 14 Grudnia 1848 r. zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa domu w Półwsiu Zwierzyniec przy Krakowie, pod L. 61 w Gminie VIII. położonego, wraz z gruntem przynależnym, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie Złp. 1,000, która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do $^2/_3$ części zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny, licytacya na tymże terminie rozpoczętą zostanie.

2) Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* $^1/_{10}$ część powyższego szacunku, od złożenia którego Józef Wierzejski jest wolny.

3) Nabywca winien jest zapłacić podatki zaległe do skarbu publicznego z roku ostatniego, równie zapłacić powinien koszta licytacyi, na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, po zapłaceniu których wyrok dziedzictwa otrzyma.

4) Resztę wylicytowanego szacunku nabywca wypłaci za assygnacyą Sądową z procentem po $^5/_{100}$ od dnia licytacyi.

5) Nabywca bez względu na niewydanie wyroku klassyfikacyjnego należytości skarbowe, oraz procenta od summ skarbowych i instytutowych opłacać winien.

6) Chcący zaofiarować o $^1/_8$ część nad wylicytowany szacunek, winien takowy zachowując formy prawne, złożyć w pogotowiu w Depozyt Sądowy inaczéj zaofiarowanie skutku nie otrzyma.

7) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków licytacyi, utraci *vadium*, i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo ogłoszoną zostanie. Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj C. K. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie, przy Ulicy Grodzkiéj, pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego, o godzinie 10 rano zaczynając, za popieraniem Adwokata Adama Gołemberskiego.

Do licytacyi rzeczonéj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 19 Kwietnia }
2) na dzień 23 Maja } 1849 r.
3) na dzień 27 Czerwca }

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 14 Lutego 1849 r.

Librowski.

Doniesienie o Assekuracyach.

W czasach, w których układ stosunków towarzyskich jest jednym z głównych zadań, Instytucya mająca w czemkolwiek styczność z polepszeniem bytu klas ludzi mniéj lub więcéj od losu obdarzonych, na drodze powolnéj ale postępowéj, była i bydź powinna, przez rozsądnych i prawdziwych przyjaciół Ludu z wdzięcznością przyjętą.

Kassy oszczędności są jedną z podobnych instytucyi, — Zbawienny wpływ, jaki też Instytucye na współeczność, przez zachętę daną do pracy, porządku i oszczędności wywierają, a tém samém do dojścia prawą drogą do lepszego bytu — są światu aż nadto dobrze znane. Do tego rzędu policzyć także należy wszelkie Assekuracye, których upowszechnienie w świecie, jest najlepszym skuteczności ich dowodem a tem się od Kass oszczędności odznaczają, iż w nich nawet majętniejsze klassy, przy dobrze zrozumianym interesie z korzyścią, swój udział mieć mogą — Znaczenia Assekuracyi od szkody ogniowéj, od Gradobicia, od uszkodzeń Towarów w czasie transportu, są zbyt jasne i każdemu niemal tak znane i bliższe definicye onych są tu zbyteczne; jedna assekuracya życia jako u nas niedość upowszechniona a w swych skutkach bardzo zbawienna potrzebuje tego wyjaśnienia, iż przez nią rozumiemy umowę, mocą któréj za dostarczeniem pewnéj rocznéj opłaty (premią zwanéj) Zakład bierze na siebie obowiązek, wypłacić pewnéj osobie po śmierci lub za życia Assekurowanego — Kapitał naprzód umówiony. Tak więc każden Ojciec familii, Urzędnik, Kupiec, Fabrykant, Wdowa mogą przy pomocy assekuracyi życia z poświęceniem małéj części swego rocznego dochodu, nie tylko zabezpieczyć na wypadek swéj nagłéj śmierci pewien kapitał dla familii krewnych lub swych przyjaciół, ale nadto sam jeżli opatrzność dłuższego mu życia dozwoli, mocen będzie, tenże kapitał osobiście na swą użyć korzyść, a to właśnie wtenczas gdy wiek podeszły lub nieszczęśliwe okoliczności posiadanie takowego zasiłku błogiem i niezbędnym mu uczynią! —

Spekulacya assekuracyjna, jak widzimy nie jest spekulacyą hazardową, która dziś wznosi pojedyncze fortuny, aby je jutro zgruchotać, ale jest spokojną, wyrozumowaną i słuszną kalkulacyą, moralnie uzasadnioną, bo dającą przez osobiste poświęcenie małéj części dochodu zapewnienie fundamentalne dobrego bytu ludziom drogim Sercu naszemu. — Winni przeto korzystać z takowych Assekuracyi, Panowie urzędnicy którzy się z pensyi miernych i od zdrowia zawisłych utrzymują. Panowie kupcy i fabrykanci, których bytu podstawą w ogóle jest kredyt — kredyt jak zwykle obawą śmierci mocno ograniczony. — Panowie rękodzielnicy chcący swym dziatkom choć napoczątek zawodu mały kapitalik po śmierci w pamiątce zostawić. — Zabezpieczyć swe życie powinien jednym słowem każden, kto w dzisiejszych smutnych czasach tę przynajmniéj pewność zjednać sobie pragnie, iż kiedyś na łożu śmiertelném się znajdując, o przyszłą niedolę i brak funduszu do życia dla pozostałych Dzieci rozpaczać niebędzie.

Towarzystwo assekuracyjne — pod nazwą „Globus" zawiązane w Londynie i uprzywilejowane uchwałą Parlamentu z r. 1803 posiadające obecnie, po swéj 46letniéj chlubnéj exystencyi z policzeniem **Miliona Funtów Sterlingów kapitału** zakładowego, kapitał przeszło **Fst: 1,600,000** w hipotekach gotowiźnie wynoszący, upoważniło tu w Krakowie dom handlowy pod firmą: **Antoni Hœlcel** (w Rynku Głównym przy ulicy Sławkoskiéj N. 452) do przyjmowania takowych Assekuracyi Życia. — Wszelkich więc informacyi i bliższych opisów, niemniéj druków i formularzy, tak co do Assekuracyi Życia, jako i wszelkich innych Zabespieczeń uzyskać u niego można **bezpłatnie** i każdego czasu. (3r.)

Redaktor: *Władysław Iżycki.*